

# Tygodnik

TYGODNIK = THE POLISH WEEKLY  
P O L S K I  
OBÓZ WOJSKOWY "DOESSEL"  
w PECKELSHHEIM, powiat WARBURG  
E S T F A L I A

Rok II.

Niedziela 9. grudnia 1945 r.

Nr 46.

## Zostaliśmy wierzi!

Polska prasa emigracyjna okazuje na ogół duże zainteresowanie projektami nadania Polakom, nie chcącym wracać, obywatelstwa brytyjskiego lub też zapewnienia braków przyrostu naturalnego we Francji przez masowe przyjęcie na stałe wysiedleńców polskich z Niemiec. Referuje je dość skwapliwie, jakby z pewnym zadowoleniem. Wprawdzie nie zarysowało się wyraźne stanowisko, ale właśnie jego brak ma pewną, może mimowolną, wymowę.

A przecież dla uniknięcia szkodliwych nieporozumień trzeba by rzecz określić jasno. Jasno i negatywnie. Narodu polskiego nie stać na marnotrawienie ogromnej ilości synów, na dalsze zasilanie innych społeczności żywotną polską siłą. Zdajemy sobie sprawę, że obecna sytuacja może potrwać długo i że ci, którzy zdecydowali się nie wracać do zniewolonej Polski muszą jakoś ułożyć swój c z a s o w y pobyt na Zachodzie. Pobyt ten - jeśli ma mieć znaczenie i sens - musi być czasowy zarówno psychicznie jak i formalnie, zewnętrznie, choćby miał potrwać lata. Musi zakończyć się powrotem. Natomiast przyjęcie obcego obywatelstwa oznacza rozstanie się z Polską n a s t a ł e, oznacza opuszczenie ojczyzny w ciężkiej chwili, oznacza utratę nadziei i kapitulację.

Jest do przewidzenia, że pewna ilość jednostek uprości sobie życie przez takie wejście tylnymi drzwiami. To trudno. Ale ci wszyscy, którzy idą owo i szczerze walczą o wolność Polski na obczyźnie i wierzą, że to ma sens rzeczywisty, nie mogą, nie mają prawa uwalniać się od tego obowiązku.

Obywatelstwo brytyjskie, jak powiedział minister angielski, jest zaszczytne. Zapewne. Ale dla nas Polaków znacznie większym zaszczytem jest trwać w Niemczech - właśnie wśród obcych - przy swojej j e d y n e j ojczyźnie.

Dlaczego więc opinia polska nie powie tego wyraźnie, by wyprowadzić nas z roli raskomych petentów o cudze obywatelstwo, by zaoszczędzić nam ułaskawiających przetargów w parlamentach i gabinetach świata o łaskawie udzielenie nam "przywilejów", o które nie prosimy?

## W POLSCE NIE MA WOLNOŚCI...

Agencja Associated Press donosi, iż ambasador brytyjski w Warszawie nadał do wiadomości czelownym osobistościom rządu warszawskiego, że według jego wiadomości w Polsce nie ma wolności prasy i słowa. Rząd polski, jego zdaniem, nie wykonuje zobowiązań wynikających z uchwał konferencji jańskich i poczdamskiej. Przedstawiciele władz polskich wyjaśnili ambasadorowi, że trudności w kraju i działalność czynników wywrotowych czynią przyznanie tych wolności niemożliwym.

Po dziennikarzach zachodnioeuropejskich oraz po parlamentarnej komisji amerykańskiej, tym razem oficjalny przedstawiciel rządu brytyjskiego stwierdza urzędowo, że w Polsce nie ma wolności. I wciąż to samo tłumaczenie ze strony warszawskiej: trudności i czynniki wywrotowe. Czyż może być lepszy dowód, że administracja warszawska reprezentuje tylko Rosję i drobny ułamek społeczeństwa polskiego?

# TYDZIEŃ W POLITYCE

Proces norymberski - jak przewidywali jego organizatorzy - trzy - mać miał świat w napięciu, jako pierwszy w historii przykład publicznego wymiaru sprawiedliwości na ludziach, którzy wywołali wojnę i przegrali ją. Przewidywania te niezupaknie się sprawdziły. Proces nie budzi szerszego zainteresowania; tylko pewne fragmenty mogą być ciekawe dla poszczególnych narodów. Nas np. interesuje sposób, w jaki wyjaśniona zostanie sprawa katyńska. Gorzej, że procesem nie interesują się Niemcy, dla których miał on być pogładowa lekcją odpowiedzialności. Niemcy zajęci są zdobywaniem żywności i swych niedawnych bohaterów pozostawili własnemu losowi. Nie mniej sojusznicy mają kłopoty z Niemcami. Okazało się, że Sojusznicza Rada Kontroli źle działa. Francja, należąca do Rady, choć nie brała udziału w uchwałach poczdamskich, korzysta z prawa weta, by nie dopuścić do stworzenia żadnych organizacji lub władz, obejmujących wszystkie strefy. Francja jest przeciwna wszelkiej centralizacji na terenie Niemiec i pragnęłaby jak najdłużej utrzymać obecny stan podziału i rozbitcia. To też między trzema głównymi mocarstwami toczą się rozmowy o rewizji uchwał poczdamskich, m. in. przez zniesienie prawa weta.

Rozmowy te są, zdaje się, jedyną wymianą zdań między mocarstwami zachodnimi a Związkiem Radzieckim. Poza tym w żadnym punkcie nie nastąpiło zbliżenie. Prasa obu stron dalej wysuwa wzajemne zarzuty, a wezwania WBrytanii, by raz wreszcie otwarcie powiedzieć, czego się chce, nie znalazło w Moskwie echa. Do złagodzenia napięcia nie przyczynia się też sprawa paska.

Tutaj Rosja, formalnie nie przyznając się do żadnej winy, konsekwentnie realizuje swój plan. Polega on na utworzeniu z północnej części Persji autonomicznego Aserbejdżanu, rządzonego przez t. zw. "demokratów" tj. komunistów i kontrolowanego przez Sowiety za pośrednictwem sąsiadującej z tym obszarem sowieckiej republiki aserbejdżańskiej. W niebezpieczeństwie znalazła się nie tylko całość Persji, będącej od kilkadziesiąt lat drażliwym punktem krzyżowania się interesów brytyjskich i rosyjskich. Zagrożona jest również Turcja. Rzecz oka na mapę wystarczy, by zrozumieć, że w sprawie aserbejdżańskiej chodzi także o oskrzydlenie Turcji. To też w Ankarze panuje wielki niepokój i obawa, że po osiągnięciu celu w Persji nastąpi krok sowiecki zostanie skierowany bezpośrednio na Turcję.

W Jugosławii t. zw. parlament uchwalił detronizację króla Piotra II i przekształcenie państwa w federacyjną republikę ludową. Jak się zdaje - uchwała ta będzie uznana przez mocarstwa zachodnie. Znamienne są komentarze brytyjskie, stwierdzające, że wprawdzie wybory w Jugosławii budzą "pewne zastrzeżenia", ale nie ma innego wyjścia, jak pogodzić się z istniejącą tam sytuacją. Takie stanowisko jest niezłym innym, jak chwilowa będąca kapitulacją wobec reżimu Tita i przyznaniem się do własnej bezsilności.

Stanowisko to wynika po części z wewnętrznej sytuacji Anglii. Przy stępując do przebudowy społecznej i gospodarczej zgodnie z programem nowego rządu, Anglia pragnie za wszelką cenę uniknąć zewnętrznych zatargów, choćby kosztem dalszych ustępstw. Przebudowa ta nie odbędzie się bez walki. Opozycja konserwatystów zaostrza się, tak w prasie i na zebraniach publicznych, jak i w parlamencie, gdzie zgłoszono demonstracyjny wniosek o wotum nieufności dla rządu.

W Polsce rząd warszawski wystąpił z propozycją bezpośrednich rozmów z Czechami na temat usunięcia punktów spornych i zawarcia paktu wzajemnej pomocy. Praga zgodziła się na te rozmowy, ale jeśli nie zmieni swego polityki, nie z tych rozmów nie wyjdzie. Do tej chwili bowiem stanowisko Czech wyraża się w oświadczeniu: owszem, pragniemy przyjaźni z Polską, ale przed tym Polska musi uznać wszystkie nasze zadania terytorialne. O sprawie cieszynskiej Czesi wogóle nie chcieli rozmawiać, bo dla nich jest ona przesądzona. Takie stanowisko oznacza nie porozumienie lecz dyktando.

## Modlitwa Polska

Panie! My, którzy znamy tysiąc Twoich twarzy  
Skrwawionych, korańcących, omalających, sierpniętych,  
Błagamy Ciebie, płynąc do Twoich ołtarzy,  
Pokaż nam tę niezłomną: Zjaw się uśmiechnięty.

Wyjmij ciernie ze skroni, zatrzymaj krew czerwoną,  
Zmyj oczy obolale, które dobrze znamy,  
I uśmiechnij się do nas, jak stary listonosz,  
Co z dobrą wiadomością przystanął u bramy.

Niech wierna Twoja życzliwość nasze serca musnie,  
Jak lazuruwé słońce kwi tniowej Niedzieli,  
Prosimy Cię o uśmiech, o zwyczajny uśmiech,  
Bo go nie pamiętamy, bośmy zapomnieli.

STANISŁAW BALIŃSKI

## TEMAT, KTÓRY POWRACA

Pierwsze zjawienie się historyczne w Polsce ludzi na urząd rozsądnych i z profesji dyplomatów, przypada na czasy pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Kiedy haniebnemu sejmowi Ponńskiego radzono podpisać akt samobójstwa, nie miano już do Polaków przemawiać językiem starym, wzywać ich w imię Boga, w imię powinności; trzeba było stworzyć język nowy: rozprawiano więc o błędnościach czasu, miejsca, o trudnościach, o nadziejach; nareszcie zaklinano obywateli w imię rozsądku, aby przestali czuć po obywatelsku. Gdzież rozsądek, wołano, chceć opierać się woli trzech królow? Gdzie są środki oparcia się? Czy jest czas po temu? Czy nie lepiej część poświęcić, aby resztę zachować? Ze skolatanego statku Rzeczypospolitej wyrzucić, dla ulżenia mu, kilku województw? Od chorego ciała Rzeczypospolitej dać odciąć cząstkę, której nie podobna uzdrowić? Itd, itd. Tak sprawa ojczyzna wpadła od tej chwili na języki sofistów!

ADAM MICKIEWICZ. Wyjatek z artykułu pt.  
"O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych" - "Pielgrzym Polski" z 27.V.1833.

## ROSYJSKIE ROZBIJANIE ATOMÓW

Jeden z dygnitarzy warszawskich, min. Berman, zakomunikował niedawno światu sensacyjną wiadomość. Oto, ni mniej ni więcej, znakomicie poinformowany p. minister powiedział, że bomba atomowa jest dziś w posiadaniu wielu państw, a wśród nich - takiej potęgi jak Związek Sowiecki.

Mężowie stanu, uczeni i generałowie głowią się dyskutując, paradzają się: ujawnić tajemnicę bomby atomowej czy nie. Rosja obraziła się, Anglicy są zaniepokojeni, Amerykanie piorunują, a czytelnicy gazet na całej kuli ziemskiej przepełnieni są zdenerwowaniem. I to wszystko okazało się bezsensowne. P. Berman popsul zabawę. Zdradził sekret. Zdemaskował. Rozmowy Trumana z Attlee'm w Waszyngtonie straciły wszelkie znaczenie. Znikł powód do nieporozumień. Rosja ma swoją bombę, a o amerykańskiej chce się dowiedzieć zapewne tylko dla porównania, która lepsza. I teraz już w powstaniu nie będzie nowej wojny. Dzięki cennej informacji p. Bermana świat oddetchnie z ulgą. Chwała Bogu! Związek Sowiecki, znany miłośnik pokoju i gwarant porządku, ma wreszcie upragniony instrument, tak potrzebny do utrzymania harmonii międzynarodowej.

Dziwne tylko, że mimo upływu szeregu dni od rewelacyjnej wypowiedzi p. Bermana prasa światowa nie zdołała jej zauważyć. Zupełnie tak, jakby p. Berman opowiadał głupstwa nie warte wspomnienia, obliczone na podniesie-

nie nadzarpniętego autorytetu Rosji wśród niepiśmiennych i ubogich duchem rodaków. Mniejsza z tym. Dość, że p. Berron jest ze swą rewelacją dziwnie osamotniony. Zupełnie jak ktoś, kto zapisał niemądrze i nieciekawie.

A tymczasem w twierdzeniu p. ministra, jeśli je tym razem wziąć na serio, kryje się mimowolna prawda. Rosja ma istotnie własną metodę, rozbijania atomów. I to starsza, od amerykańskiej, bardziej wypróbowana, znana jeszcze przed wojną. Zasada jest ta sama, różny tylko materiał: Amerykanie rozbijają atomy uranu, wywołując energię burzącą. Technika komunistyczna natomiast rozbija wiązania społeczne i polityczne i w ten sposób wywołuje wstrząsy i wyładowania równie może groźne i niebezpieczne.

Szczególnie teraz, w tym dziwnym powojennym okresie, który z konieczności nazywamy pokojem, sowieckie laboratoria pracują - że użyjemy staromodnego określenia - na całą parę. Chodzi o pokazanie szczęśliwsiemu podlanym względem sojusznikom ze "zgniłego Zachodu", że państwo "zwycięskie go proletariatu" ma także ważne argumenty w zanadrzu.

Niedawno przez W. Brytanie przeszła fala dokuczliwych strajków, skierowanych przeciw najbardziej robotniczemu rządowi, na jaki stać to państwo. Wybitni przywódcy organizacji robotniczych przyznawali, że nie mogli opanować mas, wśród których grasowały jakies nieuchwytnie elementy. Podobne strajki, w rozmiarach jeszcze bardziej niepokojących, do tej pory trwają w życiu Stanów Zjednoczonych, gdzie nawet popularność prez. Trumana zaczyna się chwiać w związku z nieudalnymi próbami rozwikłania tej sprawy.

W Grecji, jedynym kraju na Bałkanach, w którym Anglicy zdołali zachować swe wpływy, wciąż trwają zamieszki i niepokoje. We Włoszech - zdawało by się - zrównoważonych już politycznie pod protektoratem zachodnim zaczyna się objawiać na nowo groźna anarchia z wyraźną komunistyczną podszewką. W Palestynie raz po razie wybuchają krwawe, tak dokuczliwe dla Anglików rozruchy. W Persji "demokraci" z Aserbejdżanu rozpoczęli regularne działania wojskowe, posługując się sprzętem rosyjskim i korzystając z sowieckiej ochrony okupacyjnej. W Indiach także zbrojne działania, połączone z rozlewem krwi. W Chinach rozwinęła się normalna wojna domowa, w której liczne i znakomicie wyposażone wojska komunistyczne odniosły szereg dużych zwycięstw. Na Jawie wojska brytyjskie uplatowały się w ciężką i kosztowną przeprawę z kolorowymi nacjonalistami, wspieranymi rzekomo tylko przez Japończyków.

A z Moskwy, z wyżyn szczęśliwej "demokracji i wolności narodów radzieckich, w zgodzie i pokoju współpracujących ze sobą ku pożytkowi wspólnej radzieckiej ojczyzny" - padają od czasu do czasu ubolewania, że jeszcze nie wszędzie panuje ład i wolność, że uciskane ludy w koloniach nie otrzymały jeszcze należnej im swobody, że gwałt i tyrania nie wygasły w reszcie nie ogarniętego ojcowskim kierownictwem Słoneczka-Stalina świata.

Sowieckie bomby atomowe, rozlokowane po całym prawie świecie burzą latana z trudem budowę, którą w tym dziwnym powojennym okresie z konieczności nazywamy pokojem.

## - LUDZIE - MYŚLI - ZDARZENIA

### ODZYWIŁ SIĘ

Szwajcarskie pismo "Weltwoche", rysując sylwetkę Bevina, zanotowało charakterystyczny dialog z konferencji poczdamskiej. Gdy Bevin, jak wiadomo - autentyczny robotnik, zaczął dość kategorycznie stawiać swe

żądania, Stalin z pewnym zdziwieniem zwrócił mu uwagę:

-Nie jestem przyzwyczajony, by ze mną w ten sposób rozmawiano!

A na to Bevin:

-Pan, zdaje się, wogóle dawno już nie rozmawiał z wolnym robotnikiem!

## OPERACJA "RZEŹNIK"

W lasach Zagłębia Ruhry rozpoczęła się "Operacja Rzeźnik" (Opera - Lion Butcher) mająca na celu dostarczyć dla ludności niemieckiej na wypadek głodu rezerwy mięsnej ocenianej na 1200 ton. Akcja ma charakter wojskowy. Początkowe wyniki były raczej skromne. Pierwsza grupa myśliwych, złożona ze 110 oficerów i szeregowych zdołała zastrzelić 1 jelenia, który nadto w ucieczce przewrócił strzelca.

## STRZELANIE I...REAKCJA

Oto wyjątek z "Kącika oficera polityczno-wychowawczego", stałej rubryki w warszawskim piśmie "Polska Zbrojna". Autor - kpt. Maciej Majster wykładowca Centralnej Szkoły Polityczno-Wychowawczej.

"Ostre strzelanie, jako element - tarczowy sprawdzian wyszkolenia bojowego wymaga specjalnie gruntownego przygotowania politycznego. Gawęda, czy pogadanka winna podkreślić, jak ważna jest umiejętność trafiania do celu. Przed stanowiskami strzeleckimi umieścić należy hasła np. "Celny strzał - to pewna broń przeciw reakcji" lub podobne".

Świetne, naprawdę świetne. Proponujemy inne jeszcze hasła, np. "Celnymi strzałami rozprawimy się z fałszywymi" albo "Strata prochu czy wiśta - chybczny reakcjonista".

## PALADYNI WODZA

Na marginesie procesu norymberskiego...współpracownik "Dziennika Żołnierza i Polityki" prześli wspomnienia ze zjazdu partyjnego w Norymberdze z r. 1938. Podajemy kilka wyjątków z tego plastycznego opisu:

Wrzesień 1938. Miasto pechowiec, peka od zalewających jego place i ulice tłumów. Na zjazd do półmilionowej Norymbergi przybyło ponad milion uczestników. Zapach potu miesza się z zapachem kwaszonej kapusty, smażonych norymberskich kiełbasek i piwa, którego wlewa się do miasta codziennie całe pociągi.

Twarze palają, oczy rozognione. Przez dziesięć dni od świtu do północy miasto rozbrzmiewa bez przerwy głuchym łoskotem maszerujących oddziałów, śmiechem bębnowym i werbli, dźwiękami marszów wojskowych. Nie masz przed nimi ucieczki. Dźwięki wświdrują się boleśnie aż w głąb mózgu. Człowiek czuje się zmiażdżony, starty na pył przez obłądny młyn, zdruzgotany bezużytecznością puszczanego w ruch mechanizmu...

Pogodny ranek wrzesniowy. Kilometrami ciągną się z miasta do stadionu szpalery SS. Trzymają się za ręce, odwróceni twarzami na przemiast, jedni do pastej jezdni, drudzy do chodnika. Na chodnikach cisną się tłumy, trwającierpliwie w pełnym szacunku wyczekiwaniu. Wtem biegnie wzdłuż szpalery elektryczne drgnięcie. Ukazuje się odkryte, długie, czarne auto. Obok kierowcy siedzi w szarym płaszczu bez czapki, gospodarz zjazdu, gawleiter Frankoni Juliusz Streicher. Wódz krucjaty przeciw Żydom. Nienaturalnie wielką srozę

## KRÓLESTWO HANOWERU ?

W Anglii pojawił się projekt stworzenia z obecnej strefy okupacyjnej brytyjskiej królestwa Hanoweru, którego królem zostałaby obecny ks. Windsor, swego czasu król angielski Edward VIII. Królestwo Hanoweru związane było z Anglią jeszcze w r. 1837 - kiedy to, w związku z wstąpieniem na tron angielski królowej Wiktorii, królestwo Hanoweru objął jej kuzyn, angielski książę Cumberland. Syn jego przegrał w r. 1856 wojnę z Prusami, poczem królestwo zostało włączone do Prus.

## NAGRODA...

Warsz. Rada Narodowa uchwaliła na grody dla wielodzietnych rodzin. I tak za piąte dziecko rodzice mają otrzymać 500 zł., za szóste 800 zł., za siódme 1000 zł. Według cen płaconych na wolnym rynku w okresie, gdy podano do wiadomości owa uchwała, wypada liter spirytusu oraz kilogram kiełbasy jako nagroda za siódme dziecko.

## WSZYSTKO BYŁO GOTOWE

Oficerowie wywiadu brytyjskiego znaleźli magazyn mundurów i odznak - czeń przygotowanych przez Niemców na uroczystość zakończenia wojny i tryumfalnego przemarszu przez ulice Londynu. Bajecznie kolorowe mundury oraz plany parady przygotowywane były pod kierownictwem samego Göringa.

# WIELKA DWÓJKA

Znakomicie zwykle poinformowany tygodnik amerykański "Time" twierdzi, że podstawą konferencji Trumana z Attlee'm w Waszyngtonie była decyzja rządu brytyjskiego, by W. Brytania odgrywała odtąd w polityce międzynarodowej rolę świadomie drugorzędna, pozostawiając pierwszeństwo Stanom Zjednoczonym i we wszystkim Stany Zjednoczone popierając. Decyzja wyznaczyła ze zrozumienia olbrzymiej siły Stanów Zjedn. Na konferencji miało ustalić, że oba mocarstwa będą dążyły do utrzymania "Wielkiej Trójki" a więc bliskiej współpracy z Rosją. Jeśli jednak "Wielkiej Trójki" utrzymać się nie da, zastąpić ją musi "Wielka Dwójka" anglosaska.

W świetle tej informacji wydaje się bardzo prawdopodobne, że narady anglosaskich mężów stanu były poświęcone rozważeniu możliwości zastąpienia "Wielkiej Trójki" przez ściślejszą współpracę W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Niedawne oświadczenie prez. Trumana, że nie widzi on potrzeby nowego spotkania ze Stalinem oraz że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest zupełnie wystarczającym instrumentem do rozwiązywania trudności międzynarodowych - zdaje się iść po tej właśnie, waszyngtońskiej linii politycznej.

## O LEPSZE JUTRO

Jakkolwiek warunki życia wśród wychodźstwa przymusowego w Niemczech są często nieznośne, a warunki moralne na ogół bardzo ciężkie, można i trzeba na nadchodzących kilka miesięcy stworzyć sobie jakiś plan życia i pracy.

Praca przymusowa skończyła się już przed 7 miesiącami. Siedem miesięcy trwa urlop. To długo, stanowczo za długo. Nie przelewa się nam - ale przecież nie głodujemy i mamy dach nad głową, opał na zimę. Porównajmy warunki nasze i warunki, w jakich żyją i borykają się z losem masy naszych rodaków w kraju. Nie zapominajmy, że miliony ludzi na całym świecie walczą z głodem, zimnem i nudzą. A my gnuszymy się w leniwym nierobstwie, początkowo usprawiedliwionym, a obecnie tak zatruwającym i groźnym. W lenistwie, którego nieodrodnymi dziećmi są pijanństwo, rozluźnienie obyczajów oraz przestępstwo.

ki, wulgarna nalana twarz, postawa pełna sztucznej powagi i namaszczenia...

W dużych, rdwnych odstępach jada dalsze długie, czarne wozy. Wszystkie jednakowo rasowe BMW. Oto przewodca Frontu Pracy Ley uśmiecha się i salu tuje skwapliwie w odpowiedzi na okrzyki powitalne. Za chwilę, spasiony, by najmniej nie młodzieńczy przewodca młodzieży hitlerowskiej Baldur von Schirach. Miga bezbarwna, blada twarz ministra spraw wewn. Fricka. Rozgwar ustaje. Sunie samochód z dowódcą SS i policji Heirichem Himmlerem. Zmrużone oczy krótkowidza i wymuszony koci uśmiech. Z maską dobrodusznosci na twarzy siedzi rozparty sam szeroko na tylnym siedzeniu marszałek lotnictwa i premier pruski Herman Göring. Ideolog czołowy partii Rosenberg je dzie sztywny ze wzrokiem nieruchomo utkwionym przed siebie. Szeroko rozstawione kości policzkowe, piaska, bez wyrazu twarz, ostre zaseplone spojrzenie. Wielka głowa Józefa Göbbelsa ohwieje się śmiesznie w ukłonach nad chorobliwie wąskimi ramionami.

Tak przesuwają się bezszelestnie przed oczyma sfanatyzowanych tłumów paladyni wpdza, wielcy kapłani kultu, którego ośrodkiem był Adolf Hitler. Za przykładem wodza ogromna większość siedzi przy kierownicy. Jako ostatni z uśmiechem na wpeł zakłopotania, na wpeł bolesnego zdziwienia jak zawsze ze wzrokiem człowieka, nieobecnego duchem Rudolf Hess, zastępca Hitlera, najwierniejszy z wiernych...

I teraz po siedmiu latach spotkali się znów w Norymberdze. Znowu, czy całego świata zwrócone są na nich. Ale poraz ostatni. Dosięgła ich ręka sprawiedliwości... Paladyni Hitlera siedzą na ławie oskarżonych.

Nikt nie wymaga od nas, byśmy pracowali u lub na Niemców. Są starania u władz brytyjskich, by zatrudnić naszych fachowców a nawet niefachowców przy robotach koniecznych dla sprawnego działania okupacji. Niezależnie od tego, jakie rozmiary przyjmie ta akcja - każdy z nas może i powinien pracować dla siebie samego i dla kraju.

Nowoczesne warunki życia wymagają np. powszechnej znajomości sprzętu technicznego: motoru samochodowego, aparatu radiowego itp. Te wiadomości stanowią dziś podstawę wyszkolenia w każdej nowoczesnej armii. Również w normalnym, codziennym życiu gospodarczym odpowiednia ilość fachowców lub choćby powierzchownych znawców tych spraw jest konieczna. Dlaczego nie korzystać z czasu, by zaznajomić się ze sprzętem technicznym? Przecież w każdym skupisku znajdzie się ktoś, kto zorganizowanej grupie ludzi potrafi te rzeczy objaśnić, a nawet o starym motor samochodowy czy aparat radiowy do nauki nie trudno.

A inne dziedziny? Ilu ludzi nie umie prowadzić najprostszej rachunkowości rolniczej lub kupieckiej? Ile kobiet mogłoby zdobyć bardzo im potrzebne w życiu umiejętności gospodarskie? Ilu z nas nie zna historii własnego kraju, geografii, lub wręcz nawet nie umie porządnie czytać i pisać? Ilu mogłoby się nauczyć z pożytkiem jakiegos obcego języka choćby tylko jego początków? Itd. itd...

Wiemy, że praca nad sobą wymaga pomocy, książek itp., ale wiemy również, że kto naprawdę chce - wiele zdobywa. Dlatego trzeba do tej sprawy wciąż wracać. Praca i tylko praca daje poczucie własnej godności, wiąże z życiem oraz jego potrzebami, a także przynosi ukojenie tęsknoty za krajem i najbliższymi. Tylko trochę dobrej woli i rzetelnego wysiłku a wnet skupimy koło siebie innych, co tak samo myśla i wielu takich, którzy pomogą.

## PROCES W NORYMBERGDZE (II)

Przez cały ubiegły tydzień sprawozdawczy (do 4. XII) odczytywano w Norymberdze dokumenty (których jest aż 90 tom) potwierdzające winę Niemców w wywołaniu wojny.

Oto na miesiąc przed aneksją Austrii Keitel przeprowadził wielkie manewry nad granicą austriacką, a w miesiąc po wchłonięciu Austrii opracowano plan zajęcia Czechosłowacji. Dla znalezienia pretekstu rozważano zorganizowanie morderstwa na poście niemieckim w Pradze. Stenogram z przemówienia Hitlera z 22. VIII. 39 mówi m. in.: "Rozkażę, by kilka kompanij w polskich mundurach uderzyło na Śląsk lub Protektorat; obojętne, czy świat w to uwierzy. Nasza sytuacja z Polską jest taka, że bez wojny nie wytrzymamy kilku lat. Sojusz nasz z Polską miał na celu jedynie jej neutralność przy rozprawie z Zachodem. Lecz z chwilą, gdy stało się jasne, że Polska nie pozostanie na uboczu, wojna z Polską jest nieunikniona."

Oskarżyciel amerykański przedstawił świadka gen. Lahusena, który był współpracownikiem adm. Canarisa, szefa wywiadu niemieckiego. Zeznał on, że 12. IX 39 Ribbentrop na konferencji z Hitlerem w obecności Keitla, Jodla i Canarisa mówił, że wszystkie gospodarstwa polskie należy spalić, a Żydów wy mordować. Kontrwywiad niemiecki zainicjował napad na radioc Głiwice, ubierając w polskie mundury więźniów z obozu koncentracyjnego. Keitel proponował, by w Polsce zlikwidować duchowieństwo, inteligencję i szlachtę.

Trybunał uznał, że Hess jest zdolny do uczestniczenia w rozprawie. On sam odczytał oświadczenie, że pragnie ponieść odpowiedzialność narówni z kolegami oraz że udawał zanik pamięci ze względów taktycznych. Oświadczył także, że w r. 1941 przybył do Anglii, by nakłonić króla do udania się do Niemiec celem zawarcia pokoju.

Frank domaga się powołania na świadków swej b. sekretarki i prof. Mlynarskiego na okoliczność, że nie miał władzy nad SS, Gestapo i obozami

koncentracyjnymi i że dążył do równouprawnienia Polaków z Niemcami.

Do Norzymburgi przybył sowiecki komisarz Vyszynski, który bierze udział w procesie jako oficjalny obserwator z ramienia Rosji. Oskarżenia nie spuszczaają zeń oczu.

Göring oświadczył dziennikarzowi, że w r. 1942 został usunięty w cieniu przez Himmlera i Bormanna, a w r. 1944 zdepchnięto go całkowicie. Wojny nie chciał, potępiał antysemityzm. Jako świadek zamierza powołać amerykańskiego pułk. Lindberga. Tymczasem z dokumentów wynika, że to "niewinny" był autorem planu podpalenia Reichstagu i listy osób, które miały aresztować, jako podejrzane o ten czyn.

## Co słychać w świecie?

**KONSOLIDACJA LUDOWCÓW.** W Wierchosławicach po pogrzebie Vincentego Wisosa nastąpiło pojednanie między Pol. Str. Ludowym a t. zw. grupą Bańczyka, która wystąpiła z komunizującego Stronnictwa Budowego. Do grupy tej należał m. i. Andrzej Witos.

**TRAGICZNA REPATRIACJA.** Rząd szwedzki zobowiązał się, że wyda Sowiecom 1.700 żołnierzy niem., pochodzących ze wsch. Niemiec i internowanych w Szwecji, dokąd uciekli po klęsce. Śród żołnierzy tych znalazło się również stu kilkudziesięciu obywateli państw bałtyckich, dla których wydanie Sowiecom oznacza meki i śmierć. Gdy ostatnio miało dojść do ich przymusowej repatriacji, rozpoczęli oni głodówkę, a wielu popełniło samobójcze. Pod wpływem wzburzenia opinii szwedzkiej i mimo sta-

**SOWIECKIE REVELACJE.** Rząd sowiecki wystąpił z notą protestacyjną, w której zarzuca Anglii nie mniej ni więcej tylko, że w swej strefie okupacyjnej utrzymuje i szkoli kilkaset tysięcy żołnierzy niemieckich, szczególnie lotnictwo i wojska pancerne ze sztabami i z wyżywieniem takim, jak w armii brytyjskiej. Nadto Anglia ma utrzymywać w Niemczech 12 tys. żołnierzy węgierskich, oraz oddziały estońskie, łotewskie i litewskie. Postępowanie to zdaniem noty zagraża pokojowi i jest sprzeczne z umowami o kapitulacji Niemiec. W chwili zamknięcia numeru stanowisko Anglii

wobec tych zarzutów nie jest znane.

**ZNAMIENNE OSTRZEŻENIE** wydały brytyjskie władze wojskowe dla żołnierzy. Wobec kilku morderstw, dokonanych przez Niemców na tych żołnierzach, zaleca się dużą ostrożność, szczególnie jeśli mieszkają oddzielnie. W razie potrzeby mają użyć broni. 12 tysięcy Angielek ze służby pomocniczej otrzyma straż. Władze liczą się z możliwością wystąpienia niemieckich w następstwie głodu.

**W KOLONII** skazano na śmierć Polaka Michała Rdyka za kradzież roweru i posiadanie broni. W Ludwigsburgu toczy się proces przeciw 5 Polakom, którzy w celach rabunkowych wymordowali 6-osobową rodzinę niemiecką. Prokurator domaga się kary śmierci.

**JAZDA DO TRUMNY.** Szybka jazda samochodem często kończy się powolną jazdą na karawanie, nie jest więc dobrym interesem. Na terenie 1. polskiej dyw. panc. w ciągu 5 tygodni w wypadkach samochodowych było 6 żołnierzy zabitych, 23 ciężko i 16 lżej rannych. Cała wojna przeszła szczęśliwie, by zostać trupem lub kaleką przez lekkomyślność.

**10 MILIONÓW FUNTÓW** stanioli rzucili amerykańskie na Niemcy, by uniemożliwić niem. aparatom elektrycznym instalowanie elementów dla artylerii przeciwlotniczej.

**NA POTRZEBY WYDAWNICTWA** złożyli: Obóz Hofgeismar 10/XI. 50 mk, -ks. kap. Gołab-Hohenweel 20/XI. 10 mk, Obóz Moringen 22/XI. 100 mk.



# ROZWIŃCZONA

Do datek do Nru 46. = POLAKA = z dnia 9. grudnia 1945 r.

**EWANGELIA NA NIEDZIELE II. ADWENTU**  
Według św. Mateusza, rozdział 11, wiersz 2 - 10.

onczas: Gdy Jan usłyszał w więzieniu o dziełach Chrystusa, wysłał dwóch ze swych uczniów i zapytał Go: "Czyś Ty jest tym, który ma przyjść, czy też innego oczekamy?" A Jezus odpowiadając, rzekł im: Idźcie i opowiedzcie Janowi, coście słyszeli i widzieli: "Ślepi widzą, chłomi chodzą, trędowaci czystymi się stają, głuch si słyszą, umarli powstają, ubogim opowiada się Ewangelię"; a błogosławiony jest ten, kto o Mnie nie wątpi. A gdy oni odeszli, zaczął Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście poszli oglądać na pustkowiu? - czy trzcinę, wiatrem kołysaną? - Ale coście poszli oglądać? - czy człowieka, w miękkie ubranego szaty? - Oto ci, którzy w miękkie szaty się stroją, mieszkać po dworach królewskich. Coście więc wyszli? Czy oglądać proroka? - Tak, powiadam wam: nawet więcej niż proroka. O nim to bowiem napisano: "Oto Ja posyłam wysłance mego, przed obliczem Twym, który przygotuje drogę Twoją przed Tobą".

**KALENDARZYK**

**GRUDZIEŃ 1945**

9	N	II - ga ADWENTU
10	P	Leokadii, Walerii
11	N	M. B. Loretańskiej
12	S	Dama z Egiptu
13	S	Aleksandra
14	C	Lucji, Otylii
15	P	Spiridiona
16	S	-Waleriana

## NA CAŁE ŻYCIE

Harmonia wszelkiego współżycia ludzkiego wymaga poczucia stałości i pewności oraz wzajemnego zaufania. Szczególnie wymaga tego życie w małżeństwie i rodzinie, tym naturalnym i najściślejszym związku między ludźmi. Gdy w życiu małżeństwa wkradnie brak zaufania, podejrzliwość, niepewność, czy się nie zostanie zdradzonym i opuszczonym - wówczas współżycie staje się nieznośne a wspólny, ofiarny wysiłek rodziców skierowany ku wychowaniu dzieci jest wprost niemożliwy. Rodzice pochłonięci osobistymi sprawami nie mogą jednoczyć swych wszystkich sił dla dobra dzieci, które skrzywdzone i wewnętrznie rozdarte muszą być świadkami bolesnych katarów między ojcem i matką, walczącymi o swoje prawa czy też złe pojęte o sobiaste szczęście. Nie ma bowiem prawdziwego i pełnego małżeństwa i nie ma harmonijnego życia rodzinnego bez prawdziwej miłości małżonków.

Dlatego też nie rozzerwa i na jedność małżeństwa jest logiczną koniecznością tak długo, jak długo człowiek w swej naturze jest taki, jakim go Bóg stworzył. Ta bowiem nierozzerwalna jedność podtrzymuje prawdziwą miłość ludzką. Mowa tu o miłości prawdziwej - w niej dwojga ludzi, a więc o takiej, która po pierwsze: jest zupełna - a tzn. obejmuje całość człowieka a więc jednoczy małżonków nie tylko fizycznie ale i duchowo, a po drugie: jest jedyną i ostateczną, bo dzięki niej dwoje ludzi postanawia połączyć się w małżeństwie na całe życie, by je przeżyć wspólnie, lepiej i pełniej, niż gdyby szli samotnie.

Ta prawdziwa miłość nadaje wspólnemu życiu dwojga ludzi głęboki i istotny sens, bo oparta na związku duchowym sprawia, że ich małżeństwo - jest prawdziwe. Miłość prawdziwa daje współżyciu rodzinnemu poczucie pewności i bezpieczeństwa, ona to pozwala małżonkom zachować godność osobistą i skłania ich do czystości w tych warunkach wzajemnej pomocy. Skupia ona wszystkie dodatnie siły w rodzinie i nie pozwala ich trwonić albo rozpraszać. Jedność nierozzerwalna zabezpiecza tę prawdziwą miłość, jedność czasowa rezygnuje z tych spraw, bez których nie ma prawdziwej miłości - nie jest bowiem ani zupełna ani ostateczna.

Tam, gdzie jest prawdziwa miłość, można mówić o ognisku domowym, o stałości, o wierności dla tradycji, o atmosferze cnoty i uczciwości, o duchu ofiarności i o prawdziwym patriotyzmie w rodzinie. I tylko taka rodzina stanowi najpoważniejszy składnik kultury narodowej i siły państwa. Słusznie też nazwano dobrą rodzinę podstawową komórką społeczeństwa.

## Indyk

Szedł indyk ulicą Wolską.

- "Czy umie pan mówić po polsku?"

- "Nie wiem." - "A po jakiemu?"

- "Po indyczeniu,

a jeszcze po gesismu, po kaczemu i po kurzemu."

- "A czemu jest pan taki srogi?"

- "Bo chodzę po ulicy i mokną mi rogi."

- "A ile pan ma rogów?"

- "Miałbym czterech gdybym mógł,

ale, że czterech nie mam,

więc zadawała się dwiema."

- "A gdzie pan ma swoje kałosze?"

- "Ja kałoszy wogóle nie noszę."

- "A może mieszkania pan nie ma?"

- "Owazem, mam. Na ulicy Bema."

- "A wysoko mieszka pan indyk?"

- "Na piątym piętrze, bez windy."

- "Tak wysoko? Kój Boże,

toteż pewno pan zdążyć na obiad nie może?"

- "No, właśnie! A w domu zamieszkanie,

wszyscy zaczynają narzekać,

towarzystwo do stołu zasiadło..."

- "A czy muszą na pana czekać?"

- "Cóż za pytanie!

Przećcież nie ja będę jadł, tylko się mnie będzie jadło."

JAN BRZECHA

## DZIEJE OŁÓWKA

Bardzo ciekawa jest historia ołówka. Jak wiadomo, starożytni podobnego narzędzia zupełnie nie znali. Pisano rylcem na glinianej tabliczce, którą później wypalano, malowano pędzlem na rozmaitych materiałach, kreslono na tabliczkach powleczonej woskiem. Dopiero w średnich wiekach zaczęto używać płytek z ołowiu do liniowania kart pergaminowych. Około 14. wieku pojawia się dopiero rodzaj ołówków. Były to pręciki z ołowiu lub ze srebra, którymi raczej ryto niż rysowano na powierzchni papieru, powleczanej kredą. W następnym stuleciu zaczęto używać też takich pręcików z mieszaniny ołowiu z cyną. Rok 1764 jest właściwą datą odkrycia ołówka, chociaż nie ma on już nic wspólnego z ołowiem. Odkryto bowiem wówczas w Anglii pokłady minerału zwanego grafitem dlatego, że można nim pisać. Po grafiku "grafo" znaczy "piszę". Grafit cięto w sztabki i oprawiano w drewno. Powodzenie nowego wynalazku było tak olbrzymie, że wnet zabrakło w krajach grafitu. Po szeregu różnych prób, w roku 1790, rozpoczęto fabrykować się złożoną z pyłu grafitowego i specjalnej glinki oraz wyciskac z nich pręciki do ołówków. Tak się do dziś dnia robi ołówki, bez których nie mogłaby wyobrazić sobie pracy w szkole.

WYDAWNICTWO POLSKIE R. WEGNERA w POZNANIU podjęło na wychodźstwie pracę w swym oddziale w Norymberdze, wydając szereg książek dla dzieci. Wydawnictwo są piękne, barwnie ilustrowane. Wydawnictwo to wypuściło też na rynek znany podręcznik jęz. angielskiego Mac Callum'a (cena 15 mk). Zamawiać należy pocztą niemiecką: Wyd. Polskie R. Wegner-Nürnberg, Stielerstr. 9